

Chomać, Regina

O strukturze agrarnej Królestwa
Polskiego po uwłaszczeniu : (w związku
z polemiką J. Łukasiewicza, "PH" t. 62, z.
2, s. 295-315)

Przegląd Historyczny 62/4, 725-736

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

REGINA CHOMĄC

O strukturze agrarnej Królestwa Polskiego po uwłaszczeniu

(w związku z polemiką J. Łukasiewicza, PH t. LXII, 1971, z. 2, s. 295—315)

Dyskusja nad problematyką struktury agrarnej Królestwa Polskiego po uwłaszczeniu towarzyszy od półwiecza wszelkim pracom badawczym w tej dziedzinie. Ostatnio przedmiotem dyskusji, a nawet polemiki, zapoczątkowanej przez J. Łukasiewicza na łamach „Przeglądu Historycznego” stały się dwie pozycje: K. Groniowskiego i moja (K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966; R. Chomąc, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970). Polemika J. Łukasiewicza dotyczy przede wszystkim mojej monografii a raczej tylko wybranych jej zakresów tematycznych, które stały się dla autora pretekstem do uogólnień i ostrych sądów krytycznych.

Polemika tego typu z fragmentami mojej monografii, bez zaprezentowania całej jej konstrukcji i treści, prowadzić może do dezinformacji czytelnika, co skłania mnie do repliki i wyjaśnienia kwestii spornych.

Polemika i związane z nią zarzuty dotyczą kwestii metodologicznych, mianowicie pojęcia struktury agrarnej, oraz spraw metodycznych związanych z zastosowaniem metod analizy materiałów statystycznych.

Zacznijmy od spraw generalnych. Zastanowić się tu trzeba nad kilkoma zagadnieniami. Po pierwsze, co rozumiemy pod pojęciem struktury agrarnej oraz jakie miejsce zajmuje omawiana przez J. Łukasiewicza część mojej książki w stosunku do jej całości. Jeśli idzie o treść pojęcia „struktura agrarna” to powtarzanie w całości wywodów zamieszczonych we wstępie mojej książki jest chyba zbyteczne. Chciałabym tu jedynie podkreślić, że na przełomie XIX i XX w., w okresie rozwiniętych stosunków kapitalistycznych także i w rolnictwie Królestwa Polskiego, nie należy treści tego pojęcia zawężać do ujęcia struktury gospodarstw rolnych według ich obszaru nie uwzględniając (tzw. dodatkowych środków produkcji rolnej w postaci różnego rodzaju nakładów inwestycyjnych (maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, melioracje, zwierzęta gospodarskie czy wreszcie zatrudnienie najemnej siły roboczej). Zagadnienie wyposażenia inwestycyjnego gospodarstw starałam się uwzględnić na tyle, na ile tylko dostępny w kraju materiał źródłowy na to pozwalał; to zagadnienie nie interesuje jednak Łukasiewicza. Już chociażby tylko z tego powodu artykuł polemiczny, który wyrывa fragmenty zagadnień z szerszego ich kontekstu, musi mieć, moim zdaniem, charakter jednostronny.

Innym długo dyskutowanym przez historyków zagadnieniem jest postawa badawcza historyka; czy ma się on ograniczać do ustalania faktów, czy też dążyć do wykrywania praw rządzących rozwojem społecznym w szerokim jego rozumieniu. Wydaje się, że spór ten w naszej historiografii został dawno rozstrzygnięty; należy zmierzać do ustalenia faktów, wydarzeń i zjawisk historycznych, aby na tej podstawie ukazać proces dziejowy. Tak też rozumiałam moje zadanie.

Czy udało mi się ustalić z absolutną dokładnością fakty historyczne w zakresie struktury agrarnej Królestwa Polskiego? Na pewno nie i zdawałam sobie z tego sprawę. Chodziło jedynie, by ustalić je z dokładnością pozwalającą na przesłedzenie

procesu głębokich przeobrażeń struktury agrarnej na przełomie dwóch ostatnich stuleci, ukazać złożoność tego procesu w powiązaniu z ogólną sytuacją gospodarczą, społeczną i polityczną kraju, a także jego zróżnicowanie regionalne.

Po tych kilku uwagach ogólnych przejdźmy do zagadnień szczegółowych, gdyż do nich sprowadzają się uwagi polemiczne J. Łukasiewicza.

Ustalenia dotyczące wielkości posiadanej ziemi według szczegółowych kategorii własności w ujęciach statycznym i dynamicznym nasunęły bardzo wiele kłopotów i trudności. U ich podstaw przede wszystkim leży ograniczona wiarogodność statystyki rosyjskiej wynikająca zarówno ze sposobu zbierania i opracowywania danych liczbowych, jak i z niedokładności pomiarów. Uwag na ten temat jest wiele, konkretnych ustaleń mało, gdyż w archiwach krajowych brak jest odpowiednich materiałów, na podstawie których można by je z całą odpowiedzialnością przeprowadzić. Sprawa komplikuje się tym bardziej, że w wydawnictwach źródłowych Centralnego Komitetu Statystycznego w Petersburgu i Warszawskiego Komitetu Statystycznego informacje o sposobie zbierania i opracowywania danych statystycznych są nader skąpe.

Dzięki pracom krytycznym J. Rutkowskiego¹ posiadamy pewne rozeznanie w stopniu wiarogodności spisów statystyki rolnej (głównie stanu posiadania ziemi) (Warszawskiego Komitetu Statystycznego dla przełomu XIX i XX w. Znacznie mniej wiemy o statystyce rolnej Centralnego Komitetu Statystycznego odnoszącej się do okresu poprzedniego. Już samo tylko formalne porównanie dwóch spisów rolnych Centralnego Komitetu Statystycznego z 1877 i 1887 r. (w których uwzględnione zostało Królestwo Polskie) wskazuje na dużą zmienność kryteriów klasyfikacyjnych i brak znajomości specyfiki stosunków agrarnych w Królestwie Polskim. I tak np. przy opracowywaniu spisu stanu posiadania ziemi z 1877 r. wprowadzono podwójne kategorie własnościowe: według przynależności prawnostanowej właścicieli oraz według kryteriów instytucjonalno-terytorialnych. Bez dodatkowych wyjaśnień w źródle zarówno pierwsze jak i drugie są bardzo trudne do rozszyfrowania. Natomiast struktura gospodarstw rolnych w Królestwie obliczona na podstawie spisu z 1887 r. (również w opracowaniu Centralnego Komitetu Statystycznego) daje wyniki nieprawdopodobne. Dlatego też ze źródeł tych korzystać można w sposób ograniczony i o ile to możliwe należy konfrontować je z innymi materiałami.

Dziwić się można, dlaczego taka, uzasadniona chyba, konfrontacja danych z różnych źródeł przy przeprowadzonej przeze mnie analizie zmian stanu posiadania włościańskiego i folwarcznego do lat dziewięćdziesiątych XIX w. uznana została przez J. Łukasiewicza za niekonsekwencję. Zestawienie danych liczbowych, dotyczących zmian stanu posiadania ziemi tych kategorii własności z danymi odnośnie do procesu parcelacji i likwidacji serwitutów, pozwala na opowiedzenie się za ustaleniami najbardziej wiarogodnymi i to zostało zrobione, chociaż uszło uwadze polemisty. Dla większej czytelności liczby te podaję nie tylko w tekście i przypisach (s. 59, 82, 94), lecz także zestawiam je w aneksie (s. 220) i zaopatruję komentarzem.

W zestawieniu liczbowym wzrostu własności chłopskiej w latach 1864—1894 popełniłam błąd wynikający z pomyłki w podsumowaniu danych w opracowaniu źródłowym, z którego korzystałam. Wzrost obszaru chłopskiego wyniósł (jako różnica danych spisów) 917 995 ha, a nie 975 059 ha, jak podałam. Łącznie z własnością mieszczań-rolników wzrost ten wyniósł 955 314 ha (i, jak stwierdziłam, jest bardzo zawyżony). Nastąpił on w drodze parcelacji, likwidacji serwitutów oraz uściślenia pomiarów.

¹ J. Rutkowski, *Uwagi krytyczne o badaniach Warszawskiego Komitetu Statystycznego nad własnością ziemską w Królestwie Polskim*, „Miesięcznik Statystyczny” 1922, z. 3, s. 85—105. Por. również uwagi krytyczne na ten temat zamieszczone we wstępie wydawnictwa pierwszego powszechnego spisu Rzeczypospolitej Polskiej z 30 grudnia 1921, „Statystyka Polski” t. XI, z. 2, wyd. GUS, Warszawa 1928.

J. Łukasiewicz poddaje w wątpliwość moje ustalenia wzrostu obszaru własności osad miejskich oraz mieszkańców miast (nazywam tę własność miejską). Rezygnuje tu z danych bezpośrednich odnośnie do stanu posiadania tych kategorii własności na rzecz danych pośrednich. Dotyczy to w szczególności osad miejskich, gdzie analizując dynamikę wzrostu opiera się na statystyce ziemi nadzielonej. Określa wzrost obszaru tej kategorii własności do połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. na około 3% (podczas gdy ja na około 13%). Ustalenia tego nie można uznać za wiarogodne z dwóch powodów. J. Łukasiewicz przyjmuje jako stan wyjściowy obszar ziemi nadzielonej osad miejskich z 1889 r. i odnosi go do 1864 r., ale zapomina, że jest to obszar ziemi nadzielonej na podstawie reformy uwłaszczeniowej plus ziemia zaserwitutowa uzyskana przez mieszkańców osad do końca lat osiemdziesiątych, której obszar był dość znaczny². Poza tym należy pamiętać, że przepisy prawne zezwalały na sprzedaż ziemi „ukazowej” w osadach miejskich osobom nie należącym do „stanu włościańskiego” (por. s. 58 mojej pracy). Transakcje tego typu odbywały się dość często. Widzimy więc, że powyższy sposób postępowania prowadzi do zmniejszania rzeczywistej dynamiki wzrostu obszaru własności osad miejskich. Abstrahujemy tu od nie ujętego w kategoriach ilościowych zjawiska przekształcania się wsi w osady czy nawet miasta w wyniku intensywnej industrializacji kraju. O ile ustalona przez mnie dynamika wzrostu może być zawyżona, to J. Łukasiewicz dość poważnie zaniżona, gdyż zaszło tu istotne nieporozumienie. W tej sytuacji sądzić należy, że uściślenie liczb obrazujących zmiany małomiasteczkowego stanu posiadania do lat dziewięćdziesiątych XIX w. nastąpić może jedynie poprzez szczegółowe studia monograficzne.

Podobnie szczegółowe studia nad miastami Królestwa Polskiego dadzą właściwą odpowiedź na pytanie co do wzrostu ich obszaru. Statystyka z 1887 r., o której wspominam wyżej, posiada sporo mankamentów, m.in. również odnośnie do stanu własności miejskiej. Spis z 1877 r.³ jako obszar miast podaje 69 710 ha (63 954 dziesięcin) lecz w ujęciu posiadania ziemi według przynależności prawno-stanowej właścicieli 129 821 ha (119 102 dziesięcin). Te ostatnie dane obejmują prawdopodobnie obok majątków należących do miast i pozostających pod zarządem magistratów również ziemie stanowiące indywidualną własność mieszkańców miast. Jeżeli przyjmiemy, że są one bardziej porównywalne z danymi spisu z 1894 r. to wzrost własności miejskiej Królestwa Polskiego w latach 1877—1894 wyniesie 37 552 ha, tj. 28,9%, co jest chyba bliskie rzeczywistości.

Trudno zgodzić się z twierdzeniem J. Łukasiewicza, jakoby własność miejska wzrosnąć miała w tym okresie o około 5%. Czy statystyka Ministerstwa Finansów jest tutaj bardziej dokładna niż Centralnego Komitetu Statystycznego — nie zostało jeszcze udowodnione. Zarzucany mi błąd rachunkowy jest błędem popełnionym

² Już tylko obszar ziemi zaserwitutowej, którą otrzymali mieszkańcy osad miejskich do 1894 r., powodował wzrost tej kategorii własności o 4,5%; a dodatkowo obszar ziemi kupionej z parcelacji? Moje obliczenia obszaru ziemi zaserwitutowej mieszkańców osad miejskich są następujące: cały obszar ziemi zaserwitutowej wydzielony do 1894 r. (około 342 tys. ha) podzieliłam między własność chłopską i mieszczan-rolników proporcjonalnie do ich wielkości. Dla mieszczan-rolników otrzymałam ok. 20,1 tys. ha. Ponieważ J. S m i a ł o w s k i (*Uwłaszczenie mieszczan w miastach guberni kaliskiej*, „Studia i materiały do dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego”, t. II, Łódź 1966, s. 263, 273) stwierdził, że 2/3 osad miejskich objętych zostało uwłaszczeniem (w skali Królestwa zapewne więcej) obszar 20,1 tys. ha zmniejszyłam o 1/3 i otrzymałam ok. 14 tys. ha. Dynamikę wzrostu własności osad miejskich obliczałam w stosunku do obszaru tej kategorii własności z 1894 r., by uniknąć zarzutu posłużenia się tu zaniżonym obszarem własności mieszczan-rolników z 1864 r.

³ „Statisticzeskij Wremiennik Rossijskoj Imperii!”, seria III, t. 14, S. Pietierburg 1886, *Swiedienija o ziemlewladenii w Prowislanskich guberniach*, tabl. I.

przez autora artykułu polemicznego⁴. Stwierdzenie, że w okresie pierwszym, tj. do połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w., ubyły dwa miasta a w okresie następnym przybyło jedno, nie daje odpowiedzi w skali makroanalitycznej. Zagadnienie rozwoju obszaru miejskiego należy z jednej strony wiązać z industrializacją kraju, z drugiej — z przemianami w rolnictwie.

Stwierdzenie J. Łukasiewicza, że „odnośnie własności drobnoszlacheckiej ufam źródłom bez zastrzeżeń” dziwić może przy konfrontacji z tym, co piszę na s. 69 i 70 książki. Statystyk własności drobnoszlacheckiej dla okresu przeduwłaszczeniowego nie porównywałam. Za wystarczająco wiarogodne uznałam dane D. G. Anuczina, które okazały się bardzo zbieżne z danymi „Kalendarza Obserwatorium Astronomicznego” oraz najnowszymi ustaleniami K. Groniowskiego.

Zbieranie materiału statystycznego według instrukcji przysyłanych z Petersburga, a następnie opracowywanie go przez Centralny Komitet Statystyczny sprawiło, że specyfika stosunków rolnych Królestwa Polskiego nie znalazła należytego odbicia. W szczególności widać to na przykładzie własności drobnoszlacheckiej. W statystykach Centralnego Komitetu Statystycznego własność drobnoszlachecka albo nie znalazła należnego sobie miejsca (w spisie z 1877 r.) albo też została ujęta w sposób budzący wiele wątpliwości (spis z 1887 r.). Sytuacja ta uległa znacznej poprawie z chwilą rozpoczęcia pracy przez Warszawski Komitet Statystyczny. Zdając sobie z tego sprawę nie oparłam się przy analizie dynamiki wzrostu własności drobnoszlacheckiej na żadnym ze spisów. Uważam, że próba określenia obszaru drobnoszlacheckiej własności w 1877 r. przez wyodrębnienie z własności tzw. dworskiej gospodarstw o powierzchni do 200 mórg (J. Łukasiewicz kryterium tego nie uzasadnia) jest ryzykowne i prowadzi do otrzymania wielkości przypadkowych⁵. Przytoczone przez J. Łukasiewicza „skoki” drobnoszlacheckiego stanu posiadania w guberniach i powiatach Królestwa Polskiego w latach 1877—1887 mogą być skutkiem nie tylko „obiektywnych” dla władz rosyjskich trudności jego wyodrębnienia ale też zastosowanej mechanicznie metody jego wydzielenia ze spisu 1877 r.

Ustalenie w sposób dyskusyjny przez J. Łukasiewicza statystyki obszaru własności drobnoszlacheckiej dla 1877 r. i porównanie jej ze statystyką własności drobnoszlacheckiej w 1894 r. (w opracowaniu Warszawskiego Komitetu Statystycznego) daje w rezultacie znaczne obniżenie tempa jej wzrostu. W okresie tym własność drobnoszlachecka miałaby się zwiększyć o 23,8%, a nie 85,5%, jak podaje. Ale na ile tym „uwiarogodnionym” obliczeniom można wierzyć? Myślę, że rzeczywiste uściślenia stanu posiadania i dynamiki rozwojowej własności drobnoszlacheckiej dać może szczegółowa analiza realizacji reformy uwłaszczeniowej w majątkach drobnoszlacheckich oraz badania rejestrów pomiarowych wsi drobnoszlacheckich w odpowiednich przekrojach chronologicznych.

W tym miejscu podkreślać jedynie możemy, że po uwłaszczeniu drobna szlachta w Królestwie Polskim znajdowała się w o wiele korzystniejszej sytuacji ekonomicznej od chłopów i udział jej w parcelacji ziemi folwarcznej był duży, na co mamy liczne potwierdzenia źródłowe. Sytuacja ulega zmianie na przełomie XIX i XX w., po wielkim kryzysie agrarnym, kiedy rozpoczyna działalność Bank Włościański, z którego dogodnego kredytu drobna szlachta została wyłączona.

Sprawa ustalenia rzeczywistej ilości ziemi kupionej przez chłopów do połowy

⁴ Według danych Centralnego Komitetu Statystycznego za 1877 r. własność miejska wynosiła 63 954 dziesięcin, tj. 69 710 ha, natomiast w 1894 r. (dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego) 153 553 dziesięcin, tj. 167 373 ha; różnica wynosi 97 663 ha (por. s. 221) a nie 82 369.

⁵ 200 morgów = 112 ha. Warto nadmienić, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przyjmowało jako granicę oddzielającą mniejszą własność (w tym i drobnoszlachecką) od większej 50,4 ha (tj. 90 morgów). Podobnie cała ówczesna literatura ekonomiczna. Granica urzędowa była niższa i wynosiła 33,8 ha (tj. 60 morgów). Dodać tu trzeba, że przeciętne gospodarstwo drobnoszlacheckie na przełomie XIX i XX w. oscylowało wokół 13 ha (23 morgów).

lat dziewięćdziesiątych XIX w. nasunęła wiele trudności. Dane urzędowe odnośnie do parcelacji i likwidacji serwitutów konfrontowałam z uzupełnionymi szacunkiem własnym wypisami z ksiąg hipotecznych J. Blocha (por. s. 94). Dane urzędowe CKS odnośnie do parcelacji określają ilość nabytej przez chłopów ziemi na 252 tys. ha i są prawdopodobnie zaniżone. Inny wynik otrzymałam jako różnicę urzędowych danych ilości ziemi zaserwitutowej z wypisami z ksiąg hipotecznych J. Blocha. Otrzymane w ten sposób 338 tys. ha musi być z kolei obszarem zawyżonym, gdyż niecała ta ziemia przeszła w ręce chłopów.

J. Łukasiewicz wybrał tu drogę okrężną. Nie opiera się ani na danych różnicy spisów stanu posiadania ziemi, ani na statystyce dotyczącej bezpośrednio parcelacji. Od całego obszaru chłopskiego w 1894 r. odejmuje obszar ziemi nadzielonej w 1887 r. uzupełniony szacunkiem ziemi zaserwitutowej otrzymanej przez chłopów w latach 1887—1893 oraz odejmuje ziemię chłopską, która nie została im nadzielona na podstawie reformy uwłaszczeniowej. Otrzymuje obszar ziemi nabytej przez chłopów z parcelacji 311 tys. ha, co razem z ziemią zaserwitutową daje 658 tys. ha. Powyższa metoda postępowania, w zasadzie poprawna, dała jednak wyniki zawyżone.

Obliczeń dokonanych w oparciu o wypisy z ksiąg hipotecznych J. Blocha nie odrzucam lecz stwierdzam, że zakreślają one granicę górną dla wzrostu chłopskiego stanu posiadania na drodze parcelacji w okresie od uwłaszczenia do lat dziewięćdziesiątych XIX w. Nie wiemy przecież, ile z rozparcelowanych gruntów folwarcznych kupili niechłopi. Możemy jedynie powiedzieć, że ilość ziemi kupionej przez chłopów z parcelacji w tym okresie zamykała się w granicach od 252 tys. ha do 338 tys. ha (przy założeniu, że cała rozparcelowana ziemia folwarczna przeszła w ich ręce).

Chciałam przy okazji zwrócić uwagę na inną sprawę. Jeżeli uznamy, że obszar ziemi nadzielonej w 1894 r. wynosił 4 547 tys. dziesięcin (ustalenia J. Łukasiewicza) i od tej ilości odejmiemy 344 tys. dziesięcin ziemi zaserwitutowej otrzymanej do tego roku⁶ (wliczana do nadzielonej jako tzw. nadział uzupełniający), to okaże się, że obszar ziemi nadzielonej w 1864 r. wynosił 4 303 tys. dziesięcin a nie 4 029 tys. dziesięcin, jak podaje K. Groniowski. Podawane przez niego liczby byłyby zaniżone zatem o około 175 tys. dziesięcin.

Czy można mieć pełne zaufanie do statystyki ziemi nadzielonej, zwłaszcza w okresie późniejszym, gdy zainteresowanie nią władz włościańskich coraz bardziej malało? Znane są wypadki — mimo faktycznych zmian — przepisywania z roku na rok tych samych danych o ilości ziemi nadzielonej i podawania tych liczb władzom centralnym w Petersburgu. A więc jest ryzykowne w oparciu o statystykę ziemi nadzielonej w okresie późniejszym poprawiać ją dla lat wcześniejszych, podobnie jak obliczać ilość ziemi nabytej przez chłopów z parcelacji. Nie mówimy już o tym, że przy takiej metodzie staje się zupełnie nieuchwytny wpływ różnic pomiarowych.

Inny sposób, który zastosował J. Łukasiewicz w celu obliczenia ilości ziemi nabytej przez chłopów Królestwa Polskiego z parcelacji, moim zdaniem błędny, to rozciągnięcie nie tylko tempa rozwoju parcelacji w guberni kaliskiej (posiadamy dla niej prawie coroczne dane) na pozostałe gubernie Królestwa, ale i jej wielkości bezwzględnej⁷. Otrzymana liczba 355 tys. ha przekraczała całą ilość ziemi rozparcelowanej z folwarków według wypisów z ksiąg hipotecznych. Obliczenia te są niewątpliwie zawyżone, a i metoda postępowania nie do przyjęcia.

⁶ Na tę liczbę składają się dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego o ilości ziemi zaserwitutowej wydzielonej do 1899 r. 302 tys. ha (*Trudy Warszawskiego Statystycznego Komitetu*, wydanie XXX 2, Warszawa 1907, s. 27) plus 42 tys. ha obliczone szacunkowo jako obszar ziemi zaserwitutowej wydzielonej w latach 1890—1893. Założono, że dynamika ilości ziemi wydzielonej w tych latach w zamian za serwituty była taka sama jak w okresie poprzednim.

⁷ Dokonuje takiego zabiegu dla lat 1878—1893.

Sporną kwestią są również fazy dynamiki procesu parcelacyjnego. Różnica poglądów dotyczy nawet samej guberni kaliskiej. W dynamice rozwojowej procesu parcelacyjnego w tej guberni wyróżniłam cztery fazy, kierując się ogólniejszą tendencją wzrostu lub spadku, bez wrywania w sposób dowolny niektórych tylko lat (por. s. 94—95). Ponieważ spór dotyczy przede wszystkim lat wielkiego kryzysu agrarnego lat osiemdziesiątych, obliczmy dynamikę procesu parcelacyjnego dla okresu poprzedzającego kryzys oraz dla lat kryzysu. Otóż do 1882 r. chłopci guberni kaliskiej nabywali przeciętnie rocznie 1582 ha, w latach kryzysu (1883—1893) już tylko 663 ha. Spadek wynosi więc 45%, a nie 15% jak stwierdza J. Łukasiewicz. Zestawienie liczb globalnych dla Królestwa Polskiego dało analogiczne rezultaty (inne nieco cezyry dyktowane są przez źródła). Podczas gdy w latach 1864—1873 chłopci Królestwa Polskiego nabywali z parcelacji przeciętnie rocznie 12 036 ha, to w latach 1874—1889 tylko 6582 ha, spadek dynamiki wyniósł również około 45%⁸. Liczba licytowanych majątków w okresie kryzysu nie może świadczyć o postępie parcelacji. W ogromnej mierze była to nie parcelacja lecz zwykły obrót handlowy całymi majątkami.

Podczas gdy obszar ziemi chłopskiej zwiększał się, to folwarcznej malał. Próbując określić ilość ziemi, o jaką zmniejszyła się własność folwarczna, oparłam się również na spisach stanu posiadania, danych urzędowych dotyczących parcelacji i likwidacji serwitutów oraz wypisach z ksiąg hipotecznych J. Blocha. Ponieważ do własności folwarcznej zaliczyłam tzw. własność dworską oraz majoracką, od obszaru tak rozumianej własności folwarcznej w 1894 r. należało odjąć obszar, o jaki powiększyła się do tego roku własność majoracka, ponieważ, jak wiadomo, powstała ona i rozwijała się kosztem przede wszystkim dóbr dworskich. Niedokonanie tej operacji stwarzałoby złudzenie większego spadku własności folwarcznej.

Zgadzam się z J. Łukasiewiczem, że na wspólnoty gruntowe patrzeć trzeba jako na przeżytek minionej epoki, który z czasem ulegał likwidacji. Zjawisko jest jednak bardziej złożone niż się wydaje i trudne do przedstawienia w kategoriach ilościowych. W zasadzie ograniczam się do ukazania znaczenia gruntów wspólnych dla poszczególnych kategorii mniejszej własności (chłopskiej, mieszczan-rolników oraz drobnoszlacheckiej) w jednym przekroju chronologicznym 1904 roku. Do danych spisu z 1877 r. sięgnęłam tylko po to, by się zorientować w ogólnej tendencji (s. 74, przyp. 49). Dla własności chłopskiej stwierdziłam wzrost obszaru gruntów wspólnych z 206 372 ha w 1877 r. do 485 813 ha w roku 1904, tj. o 135%.

J. Łukasiewicz jest zdania, że ten pozorny wzrost spowodowany został błędną interpretacją danych źródłowych. Uważa, że w statystyce OKS z 1877 r. część gruntów została podzielona między gospodarstwa, a część (prawie połowa) wykazana jako grunty wspólne. We wstępie do tego wydawnictwa źródłowego nie znalazłam żadnej informacji pozwalającej na takie przypuszczenie. Stwierdza się natomiast niekompletność przysianych danych statystycznych, którą szacuje się na około 9%⁹. A więc może brak dotyczyły gruntów wspólnych? Tak czy inaczej wykazany przeze mnie wzrost ilościowy gruntów wspólnych uznać niestety trzeba jako nie ostateczny. Jeżeli nawet dynamika wzrostu obszaru gruntów wspólnych była o wiele mniejsza lub tylko obszar ich pozostawał bez zmian, to fakt ten w okresie szybko rozwijającego się kapitalizmu w rolnictwie Królestwa Polskiego ma swoistą wymowę.

Bogaty, aczkolwiek fragmentaryczny materiał archiwalny wskazuje na wystę-

⁸ W rzeczywistości prawdopodobnie nieco mniej. Inne wyniki podałam na s. 59 mojej książki. Jednakże oparte są one na statystyce spisów rolnych budzących sporo wątpliwości. Za bardziej miarodajną należy uważać statystykę dotyczącą parcelacji (por. s. 94).

⁹ „Statistischeski Wremennik Rossijskoj Impierii”, seria III, t. 14, S. Pietierburg 1886, s. VIII.

powanie równoległe kilku procesów: 1. powiększanie się obszaru gruntów wspólnych wskutek zamiany serwitutów (otrzymana przez wieś w zamian ziemia nie zawsze była dzielona); 2. powiększanie się gruntów wspólnych na drodze parcelacji wskutek narzuconych przez Bank Włociański form organizacyjno-prawnych procesu parcelacyjnego (spółki parcelacyjne w pierwszych latach działalności Banku); ten rodzaj wspólnot miał charakter efemeryczny; 3. samorzutny podział gruntów wspólnych w związku z komasacją. Ujęcie syntetyczne wyprzedzać tu winno opracowania monograficzne.

Druga grupa zarzutów artykułu polemicznego J. Łukasiewicza dotyczy wyników badań nad strukturą wewnętrzną i jej zmianami. Jeśli chodzi o klasyfikację to stwierdzenie autora, że „wszyscy starają się znaleźć jakieś granice obszarowe, zdając sobie sprawę, że przy dużej liczbie gospodarstw decyduje prawo „wielkich liczb” jest dość zaskakujące. W historiografii znani są autorzy łączący kryteria obszarowe z kryteriami ekonomiczno-społecznymi, nie liczący na automatyczne działanie „prawa wielkich liczb”. Z polskich badaczy wymienić tu można Fr. Bujaka oraz ekonomistów z Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Instytutu Puławskiego w okresie międzywojennym, ze współczesnych zaś historyków S. Wysłoucha, A. Jagielskiego, M. Mieszczankowskiego, S. Borowskiego, K. Wajdę i innych.

Dotychczasowe próby klasyfikacji gospodarstw stosowane w opracowaniach ekonomicznych i historycznych są mi znane (por. wykaz literatury). Przegląd i krytykę ich częściowo uwzględniłam w przypisach, gdyż odrębna analiza tak obszernej literatury niewątpliwie bardzo rozszerzyłaby objętość książki.

O zasadach przeprowadzonej przeze mnie klasyfikacji gospodarstw piszę na s. 160—162, 166—167, 173—174 i chyba nie ma potrzeby tego powtarzać.

Uważam, że kryteria obszarowe, podobnie zresztą jak każde inne, są zmienne historycznie i ustalanie grup obszarowych gospodarstw wraz z ich nazewnictwem nie może mieć charakteru uniwersalnego dla różnych epok.

Przy klasyfikacji gospodarstw pomocą i wskazówką były dla mnie opisy gospodarstw zawarte w „Encyklopedii rolnictwa i wiadomości związek z nim mających” (t. 2, Warszawa 1874), materiały normatywne Banku Włociańskiego i Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, kas pożyczkowo-oszczędnościowych oraz opracowania ówczesnych ekonomistów. Ze względów porównawczych starałam się, by przyjęte przeze mnie grupy obszarowe gospodarstw korespondowały z grupami obszarowymi, które przyjął M. Mieszczankowski przy badaniu struktury agrarnej w Polsce okresu międzywojennego¹⁰.

Jeśli idzie o klasyfikację gospodarstw mniejszej własności, to sprzeciw J. Łukasiewicza budzą dwie grupy obszarowe: 5—10 ha i 10—20 ha, a zwłaszcza pierwsza z nich. Tutaj najbardziej niepokoi autora moje stwierdzenie, że w tej grupie znajdują się gospodarstwa samodzielne i niesamodzielne. Wyjaśniam, że po uwzględnieniu kryteriów ekonomiczno-społecznych doszłam do wniosku, iż ta grupa gospodarstw jest bardziej złożona niż inne. Mimo to 5 ha należy uznać za granicę oddzielającą gospodarstwa niesamodzielne od samodzielnych (lub inaczej — małorolne od pełnorolnych).

Przyjęte przeze mnie grupy gospodarstw według powierzchni nie pokrywają się dokładnie z grupowaniem w źródłach statystycznych ze względu na różnice jednostek powierzchni (przyjmuję hektary, gdy w źródłach są dziesięciny i morgi). W drodze

¹⁰ Przy czym w dużej mierze oparł się na klasyfikacji Instytutu Gospodarstwa Społecznego oraz spisów rolnych. Podział na grupy gospodarstw mniejszej własności dokonany przez W. Grabskiego i powtarzany przez innych ekonomistów oraz historyków nosi, moim zdaniem, wiele cech charakterystycznych dla przedwłaszczeniowej struktury wsi, a dla stosunków ekonomiczno-społecznych przełomu XIX i XX w. nie jest adekwatny.

skomplikowanych przeliczeń o charakterze szacunkowym można by kategorii źródłowe przełożyć na przyjęte przeze mnie. Uznałam jednak, że operacja taka jest nieefektywna tak ze względu na nakład pracy, jak i rezultaty. Żałuję, że J. Łukasiewicz, który dokonał tu korekty, nie podał, w jaki sposób ją przeprowadził i czy w związku z tym korektom tym można całkowicie zawierzyć.

Bardzo skomplikowanych i żmudnych wyliczeń wymagałoby opracowanie struktury gospodarstw włościańskich na wzór W. Grabskiego (ale w innych dziedzinach klasowych). Wyliczeń takich nie przeprowadzałam, gdyż uważałam, iż dla moich potrzeb badawczych nie są niezbędne. Przy analizie wewnętrznej struktury oparłam się celowo na liczbach względnych, co wyraźnie w tekście podkreślałam (s. 162)¹¹. Stwierdzenie J. Łukasiewicza, że chcąc obniżyć rolę błędu nigdzie nie podaje oddzielnie liczby gospodarstw chłopskich, a zawsze łączy z gospodarstwami mieszkańców osad stwarza mylne sugestie. Łączne traktowanie tych dwóch kategorii własności wynika z przyjętego przeze mnie od początku założenia, że własność chłopów i mieszczan-rolników tworzą wspólnie kategorię własności włościańskiej. Na ogół tę ostatnią poddaję oddzielnej analizie (przy zagadnieniach zmian wewnętrznej struktury, por. tabl. 57 i 64).

Czy różnice między strukturą procentową gospodarstw włościańskich według moich obliczeń, a poprawionymi wyliczeniami J. Łukasiewicza są tak duże, jak to autor próbuje sugerować w oparciu o liczby bezwzględne liczebności gospodarstw? Odpowiedź daje niżej zamieszczone zestawienie:

Grupy gosp. (pow. ha)	Wyliczenia J. Łukasie- wicza	Wyliczenia moje	Różnica	
			jednostek	w %
0 - 2	24,2	25,4	+1,2	+ 4,9
2 - 5	39,4	40,3	+0,9	+ 2,3
5 - 10	25,9	24,7	-1,2	- 4,7
10 - 20	8,6	7,9	-0,7	- 8,1
pow. 20	1,9	1,7	-0,2	-10,5

Oczywiście, różnice w skali guberni i powiatów bywają większe, ale także i mniejsze.

Różnice między moimi wyliczeniami a J. Łukasiewicza (średnie arytmetyczne z obliczeń W. Grabskiego i M. Mieszcankowskiego) są większe odnośnie do dwóch ostatnich grup gospodarstw oraz grupy pierwszej. Uwaga, że wynika stąd tendencja zawyżenia liczby gospodarstw najmniejszych, a zaniżenia największych, jest słuszna. Tylko czy problem leży w poprawnym połączeniu liczbowym grup gospodarstw na gruntach nadzielonych z ich grupami na gruntach nabytych? Kwestia zakazu prawnego podziału gospodarstw ukazowych o powierzchni do 3 dziesięcin (6 morgów) i systematycznego omijania tego zakazu nie została przez J. Łukasiewicza dostrzeżona. Zjawisko to, nieuchwytnie ilościowo, było dość rozpowszechnione, o czym świadczą liczne dane urzędowe i nieurzędowe¹². W tej sytuacji nieścisłość dwóch pierwszych grup jest albo całkowicie albo w znacznej mierze niwelowana. Natomiast dla

¹¹ W tej części pracy, gdzie analizuję zmiany liczebności gospodarstw i ich przeciętnej powierzchni (tabl. 57, 58 i 60) statystykę Warszawskiego Komitetu Statystycznego z 1904 r. wykorzystuję w sposób całkowicie prawidłowy.

¹² Sprawozdania władz włościańskich i ówczesna publicystyka ekonomiczna. Oto, co m. in. na temat ten pisze J. Marchlewski (*Uwagi nad sprawą rolną w Królestwie Polskim*, [w:] *Pisma wybrane* t. I, Warszawa 1952, s. 549): „Chociażby wójt, sołtys i pisarz gminny najsolenniej zapewniali włościan, że te wiadomości nigdy nie posłużą do celów innych prócz statystyki, możemy być zupełnie pewni, że włościanie w tysiącznych wypadkach będą ukrywali przed nimi prawdę, że nie podadzą do wiadomości tych podziałów, jakich dokonali wbrew literze prawa”.

trzech ostatnich grup, zaipżonych w moich obliczeniach według ich powierzchni struktury, korektę wnosi konfrontacja ze strukturą gospodarstw według posiadanych zwierząt gospodarskich oraz zatrudnieniem najmniejszej siły roboczej (s. 171—172). Szkoda, że J. Lukaszewicz tego nie zauważa.

Przeprowadzona przeze mnie analiza rozwoju kapitalistycznych tendencji w strukturze agrarnej Królestwa Polskiego również nie została przez autora należycie zrozumiana. Pierwszy zarzut dotyczy tego, iż nie dają definicji pojęć „koncentracja” i „dekcentracja”. Terminy te są na tyle upowszechnione w naszej historiografii, że uznałam tu za zbytne objaśnianie ich. Czy wszyscy badacze jednolicie je rozumieją, co do tego mogą istnieć pewne wątpliwości, tym bardziej, że pojęcie koncentracji posiada wieloraką treść¹³.

Używając terminu „koncentracja” przy analizie wewnętrznej struktury gospodarstw rozumieć nierównomierność skupienia obszaru ziemi w grupach gospodarstw. Jeżeli duża część ogólnej liczby gospodarstw skupia małą część ogólnej ich powierzchni, a równocześnie mała liczba gospodarstw obejmuje duży obszar ogólnej powierzchni, wtedy stopień koncentracji można określać jako wysoki (miarą koncentracji jest tzw. stosunek koncentracji). Miary koncentracji obliczyłam dla mniejszej własności w przekroju chronologicznym 1904 roku i dla większej (tylko folwarcznej) w przekroju 1892 roku.

Dekcentracja jest procesem przeciwnym koncentracji. W zbiorowości gospodarstw oznacza on zmniejszanie znaczenia grup krańcowych w wyżej podanym rozumieniu na rzecz grup środkowych. Podział ziemi między gospodarstwa staje się bardziej równomierny. Nawiązując do innych używanych w literaturze historycznej pojęć o wydzwiku społeczno-ekonomicznym widzę analogię między pojęciami „koncentracja” a „rozwarstwienie” oraz „dekcentracja” a „średniczenie”.

Jeżeli przyjmujemy, a tak zrobić trzeba, współistnienie dwóch procesów: koncentracji i dekcentracji, to o ogólnej tendencji ewolucji struktury obszarowej gospodarstw wnioskować możemy na podstawie prześledzenia dynamiki zmian liczebności gospodarstw i ich przeciętnej powierzchni. Badając określoną zbiorowość gospodarstw w dwóch przekrojach chronologicznych, teoretycznie biorąc, można otrzymać następujące warianty: 1. liczba gospodarstw zwiększa się (ewentualnie zmniejsza) w tym samym tempie co ich przeciętna powierzchnia; 2. liczba gospodarstw zwiększa się szybciej niż ich przeciętna powierzchnia (tym samym przeciętna powierzchnia maleje); 3. liczba gospodarstw zmniejsza się wolniej niż ich przeciętna powierzchnia (tym samym przeciętna powierzchnia rośnie). W pierwszym przypadku procesy koncentracji i dekcentracji są sobie równoważne; w drugim występuje przewaga procesu dekcentracji, w trzecim zaś występuje przewaga procesu koncentracji¹⁴.

Metodę powyższą zastosowałam, aby stwierdzić kierunek zmian w strukturze obszaru gospodarstw w interesującym mnie okresie, uchwycić jego natężenie oraz różnicowanie regionalne kraju. Uchwycenie procesów koncentracji i dekcentracji rzutuje bowiem nie tylko na strukturę własności, ale także szerzej rozumianą problematykę ekonomiczną i społeczną rolnictwa Królestwa Polskiego.

Przeprowadzona analiza statystyczna z zastosowaniem powyższej metody doprowadziła mnie do tezy, którą w dalszym ciągu podtrzymuję, że na przełomie XIX i XX w. zacierał się dawny podział kraju (część zachodnio-północna i połud-

¹³ Koncentracja w zbiorowości oznacza nierównomierność rozkładu sumy wartości między jednostki zbiorowości. Ponadto używam terminu „koncentracja” dla określenia nakładów inwestycyjnych w gospodarstwach oraz nierównomierności rozdziału użytków gruntowych między poszczególne kategorie własności.

¹⁴ Por. rozważania na temat bezwzględnej oraz względnej koncentracji (oraz dekcentracji) M. Mieszczankowskiego, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 8.

niowo-wschodnia) i coraz wyraźniejsza stawała się linia nowego podziału na część lewobrzeżną — o szybkim rozwoju stosunków kapitalistycznych w rolnictwie i prawobrzeżną — opóźnioną pod tym względem. Zmieniła się bowiem rola czynników determinujących rozwój kapitalizmu w rolnictwie Królestwa Polskiego, co w książce wielokrotnie wykazuje.

Do powyższej tezy doszłabym również, zapewne w sposób bardziej oczywisty, na podstawie analizy statystycznej z zastosowaniem miar koncentracji, a także zwykłej struktury procentowej po dokonaniu obliczeń dla dwóch przekrojów chronologicznych. Dla gospodarstw mniejszej własności obliczyłam miary koncentracji tylko dla przekroju 1904 roku. Dla drugiego przekroju chronologicznego nie mogłam jednak wykorzystać ani danych z 1877 r. ani z lat osiemdziesiątych. Pierwszy jest przede wszystkim zbyt odległy (okres 1877—1904 nie jest jednorodny), a drugie zawierają nieporównywalne grupowanie gospodarstw.

J. Łukasiewicz bada zmiany w strukturze gospodarstw na podstawie danych z dwóch przekrojów chronologicznych: 1877 i 1904 roku. Na tej podstawie dochodzi do zaprzeczenia wyżej sformułowanej przeze mnie tezy. Przeprowadzona przez niego analiza statystyczna wykazała występowanie silniejszego procesu koncentracji, a co za tym idzie majątkowego i społecznego zróżnicowania wsi na północnym obszarze Królestwa Polskiego, a nie południowo-wschodnim czy centralnym. Wyniki tych badań jako poprawne należy zaaprobować. Nieporozumienie polega na czym innym. Otóż J. Łukasiewicz swoją analizą statystyczną zróżnicowania wewnętrznego gospodarstw objął dwa niejednorodne pod względem ekonomicznym okresy. Do końca lat osiemdziesiątych XIX w. rozwój kapitalizmu w rolnictwie Królestwa Polskiego przebiegał intensywniej w jego guberniach zachodnich i północnych niż w południowych. Na przełomie XIX i XX w. sytuacja ulega zmianie. Zarysowuje się wyraźnie przewaga procesu dekoncentracji na terenach północno-zachodnich oraz koncentracji na terenach południowo-wschodnich. Te nowe procesy, które dopiero zarysowały się, nie mogły jeszcze doprowadzić do radykalnych zmian w strukturze agrarnej omawianych obszarów. Regiony o daleko posuniętym kapitalistycznym zróżnicowaniu wsi w okresie poprzednim pozostały takimi w dalszym ciągu na przełomie XIX i XX w. Zmniejszyły się jedynie istniejące między nimi w tej dziedzinie dysproporcje.

Oś Wisły, która już wcześniej stała się granicą wewnętrzną ziem polskich w zakresie zróżnicowania tempa rozwoju przemysłowego i demograficznego na przełomie XIX i XX w., staje się nią również dla rolnictwa.

Przy analizie przemian struktury wewnętrznej większej własności, a w szczególności dworskiej, statystyka Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego jest niezastąpiona. To, że obejmuje ona około 90% własności folwarcznej (J. Łukasiewicz za J. Blochem obniża ten odsetek do 83,5%), wskazuje na jej wystarczającą reprezentatywność. Ustalenie na tej podstawie rzeczywistych rozmiarów własności folwarcznej nie było celem moich badań. Zresztą informacje na ten temat podawał Warszawski Komitet Statystyczny i zostały one przeze mnie wykorzystane. Wiadomości odnoszących się do struktury innych szczegółowych kategorii większej własności (około 15% całej większej własności) szukać należało w innych źródłach.

Trudno zgodzić się, aby powyższy sposób wykorzystania źródeł przy badaniach przemian wewnętrznej struktury większej własności miał dyskwalifikować ich wyniki. Dziwi przy tym niekonsekwencja J. Łukasiewicza, który badając ewolucję struktury „wielkiej własności” na przełomie XIX i XX w. również opiera się na materiałach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, których nie koryguje (tabl. 10).

Czy jestem niezdecydowana co do określenia tendencji dominującej w procesie ewolucji struktury większej własności? Otóż stwierdzenie bezwzględnej de-

koncentracji ziemi oparte na analizie tendencji ogólnej w oparciu o wskaźniki zmian liczebności majątków i ich przeciętnej powierzchni (por. wyjaśnienie wyżej) jest zgodne z wynikami analizy zmian struktury procentowej w latach 1892—1913. Drugie z przytoczonych przez J. Łukasiewicza moich stwierdzeń jest niestety niefortunnie zredagowane. Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. koncentracja ziemi w zbiorowości majątków folwarcznych była istotnie dość daleko posunięta. Na przełomie XIX i XX w., w wyniku nacisku wielkiego kryzysu rolnego, kierunek ewolucji własności folwarcznej jest odmienny: dekoncentracja ziemi na rzecz szybkiej koncentracji kapitałów i pracy. Teza ta wielokrotnie przewija się na kartach mojej książki.

Porównując strukturę gospodarstw rolnych na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. według grup obszarowych nie miałam podstaw, by nie wykorzystać własnych badań dla Królestwa Polskiego (por. przypis pod tabl. 72).

I jeszcze kilka zdań na temat przyjętych przeze mnie kategorii własności i ich nazewnictwa. J. Łukasiewicz wysuwa tu w szczególności zastrzeżenia odnośnie do własności folwarcznej. Według mnie (s. 12, 84) na tę kategorię własności złożyła się własność dworska oraz majoracka. (Wyjaśnienie, co to była własność majoracka, nie nasuwa większych trudności¹⁵. Sprawa jest bardziej skomplikowana z własnością tzw. dworską. Rdzeń jej stanowiły majątki szlacheckie, w większości dziedziczne (60—80%)¹⁶. Pozostałe (20—40%) stanowiły resztówki, osady młynarskie i karczemne, wreszcie gospodarstwa kolonistów i innych nabywców, w tym też prawdopodobnie chłopów, którzy uzyskali prawo własności na długo przed reformą uwłaszczeniową. Badania nad składem społecznym właścicieli gospodarstw zaliczanych do własności dworskiej zostały zaledwie zapoczątkowane¹⁷.

Własność miejska jest własnością podzieloną. Część jej stanowiły majątki pozostające pod zarządem magistratów, zasilające swymi dochodami kasy miejskie, część natomiast — indywidualne gospodarstwa mieszkańców miast. Według danych CKS z 1877 r. własność ziemską pod zarządem magistratów w Królestwie Polskim wynosiła 53,7% całej własności miejskiej, tj. magistrackiej i indywidualnej mieszkańców. W poszczególnych miastach proporcje między własnością pozostającą pod zarządem magistratów oraz własnością prywatną mieszkańców układały się różnie. I tak np. w 1890 r. ziemia należąca do społeczności miejskiej Kielc stanowiła 14% całej własności miejskiej; w Krasnymstawie (1893 r.) już 36%. Duże majątki ziemskie należały do miasta Kalisza¹⁸.

Z podzielonego charakteru własności miejskiej wynika zasadnicza trudność w jej zaklasyfikowaniu do większej czy mniejszej własności; do własności prywatnej czy tzw. użyteczności publicznej¹⁹.

¹⁵ Wcześniej zajmowałam się szerzej tą kwestią w guberni kaliskiej. Por. *Zmiany własnościowej struktury agrarnej guberni kaliskiej w latach 1864—1914*, „Rocznik Kaliski” t. I, Poznań 1968, s. 172 nn.

¹⁶ Obliczenia własne na podstawie: „Statistisches Wremiennik Rossijskoj Impierii”, seria III, t. 14, S. Pietierburg 1886, tabl. I—II.

¹⁷ Można tu wymienić: J. Leskiewiczowa, *Struktura własności ziemskiej w powiecie kaliskim (1831—1881)*, [w:] *Spółczesność Królestwa Polskiego* t. I, Warszawa 1965, s. 118—122; K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966, s. 76—105; R. Chomać, op. cit., s. 171—173 i 225—226.

¹⁸ WAP Kielce, Kancelaria Gubernatora Kieleckiego, nr 586, n.k.; WAP Lublin, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, nr 159/93, k. 3; *Postanowienia Uczređditielnogo Komitteta* t. XV, s. 171—179.

¹⁹ Ekonomisci ówczesni i badacze stosunków agrarnych Królestwa Polskiego przejawiali wahania w tym względie. Część z nich z W. Grabskim na czele skłonna była zaliczać ją do większej własności ziemskiej.

Polemika z artykułem J. Łukasiewicza dała mi okazję do sprostowania zauważonych nieścisłości oraz szerszego wypowiedzenia się na niektóre tematy metodologiczne i metodyczne, które musiały być przedmiotem moich przemyśleń. Pozwolił przynajmniej częściowo przedstawić trudności, jakie pokonywać musi badacz struktury agrarnej Królestwa Polskiego w okresie powułaszczeniowym.

Konfrontacja poglądów w szczególności uwypukliła problemy wymagające dalszych, pogłębionych studiów. Każda dyskusja i polemika spełnia jednak swoje zadanie wtedy, gdy jest rzeczowa i w pełni odpowiedzialna.